

Wiara katolicka czy degrengolada?

„Kościół po soborze przypomina wielki plac budowy.
(...) na tym placu zagubiono projekt budowy
i każdy teraz ją kontynuuje wedle swego upodobania”
(Kard. Joseph Ratzinger, *Raport o stanie wiary*).

Pan Jezus mówi: „Cóż bowiem za korzyść odniesie człowiek, choćby cały świat zyskał, a na swej duszy szkodę poniósł?” (Mt 16, 26). Sprawa duszy! Jesteśmy odpowiedzialni przede wszystkim za zbawienie własnej duszy.

Kościół jest po to, aby prowadzić ludzi do Nieba. Jedynie wiara katolicka jest prawdziwa. Jedynie wiara katolicka prowadzi do zbawienia duszy. Jedynie wiara katolicka prowadzi do Nieba. Nie są to partykularne, arbitralne opinie katolików, które na zasadzie równouprawnienia mogą być zestawiane z innymi opiniami.

Kwestia jest poważna, bo dotyczy prawdomówności Pana Boga. Pan Bóg JEST. Pan Bóg jest prawdomówny. Pan Jezus mówi prawdę: „Kto uwierzy i przyjmie chrzest, będzie zbawiony; a kto nie uwierzy, będzie potępiony” (Mk 16, 16). To oczywiste, że mówiąc te słowa Pan Jezus nie ma na myśli *jakiegokolwiek* wiary. Pan Jezus nie mówi, że *modernistyczne mutacje* wiary dają zbawienie duszy. Nie dają!

W tym zbawiennym nurcie prawdy sytuują się także słowa wyznania wiary św. Atanazego: *Quicumque vult salvus esse, ante omnia opus est ut teneat catholicam fidem* – „Ktokolwiek pragnie być zbawiony, przede wszystkim winien się trzymać katolickiej wiary”.

Wiara katolicka jest jedyną wiarą dającą zbawienie duszy. Wiara katolicka ma swoje źródło w Bogu, który jest prawdomówny. Wiara katolicka ma swój trwały fundament w Bożym Objawieniu zawartym w Piśmie Świętym i **Tradycji**→ (rozumianej tak, jak ją niezmiennie przez wieki rozumiał Kościół).

Modernizm – rozumiany tak, jak jest wieloaspektowo przedstawiony w encyklice św. Piusa X **Pascendi**→ – jest nurtem zwodniczym. Nie daje zbawienia duszy. Jest sumą błędów. „Błąd jest manifestacją zła w dziedzinie intelektu” (Ks. R. Ringrose).

Wiara katolicka wywyższa Boga.
Modernizm wywyższa własne idee.

Wiara katolicka żyje Tradycją.
Modernizm tępi Tradycję.

Wiara katolicka uczy pokory.
Modernizm nadyma się pychą.

Wiara katolicka uczy szacunku i czci dla Najświętszego Sakramentu.
Modernizm rozpowszechnia nonszalancję i prostactwo wobec Najświętszego Sakramentu.

Wiara katolicka uczy z pokorą klękać przed Bogiem.
Modernizm ruguje zuchwale postawę klęczącą.

Wiara katolicka prowadzi ku Niebu.
Modernizm prowadzi ku ziemi.

Wiara katolicka prowadzi do wiecznego zbawienia, do Nieba.
Modernizm prowadzi do wiecznego potępienia, do piekła.

Wiara katolicka prowadzi do nadziei.
Modernizm prowadzi do rozpacz.

Wiara katolicka prowadzi do miłości.
Modernizm prowadzi do egoizmu.

Wiara katolicka prowadzi do życia z Bogiem.
Modernizm prowadzi do ateizmu.

Wiara katolicka prowadzi do życia w łasce uświęcającej.
Modernizm prowadzi do życia w grzechu.

Wiara katolicka prowadzi do klarownych rozróżnień sumienia.
Modernizm prowadzi do zamglenia sumień.

Wiara katolicka grzech i błąd przewyższa łaską i prawdą.
Modernizm oswaja grzech i błąd tolerancją i relatywizmem.

Wiara katolicka prowadzi do cierpliwej pracy nad sobą.
Modernizm prowadzi do szukania ekscytujących atrakcji.

Wiara katolicka prowadzi do świętości.
Modernizm prowadzi do degrengolady.

Wiara katolicka jest prawdą, zbawia, porządkuje, buduje.
Modernizm jest błędem, nie zbawia, bałagani, rujnuje.

Rzymski katolik żyje wiarą cierpliwie i wytrwale.

Zwolennik modernizmu „podobny jest do fali morskiej wzbudzonej wiatrem i miotanej to tu, to tam” (Jk 1, 6).

Czasy *pomieszania powszechnego* wtargnęły w sam środek Kościoła. Chodzi o wymiar ludzki Kościoła. „Nawet prorok i kapłan niczego nie pojmując błąkają się po kraju” (Jr 14, 18). Odstępstwo od wiary jest powszechne i akceptowane przez ludzi podających się za katolików. Miliony odchodzą od prawdziwej wiary. Czynniki *establishmentowe*, od których mielibyśmy prawo oczekiwać zdrowej nauki i umocnienia w wierze, okazują się w niejednym przypadku rozsądnymi niepokojem i relatywizmem, gdy wykrzywają i deformują proste drogi Pańskie, i podkreślają atmosferę oczekiwania na bliżej niesprecyzowane dalsze zmiany i *nową* otwartość. Co więcej, katolicy, którzy w spokoju ducha pragną czynić to, co Kościół przez wieki czynił i modlić się tak, jak Kościół przez wieki się modlił, są przez te czynniki niejednokrotnie traktowani opresyjnie. Szanowni Państwo, Tradycja jest w niełasce!

Proces degrengolady nasila się. Uważajmy zatem, „czuwajmy i bądźmy trzeźwi!” (1 Tes 5, 6). „Trwajmy mocno w wyznawaniu wiary” (Hbr 4, 14). „Albowiem nie dał nam Bóg ducha bojaźni, ale mocy i miłości, i trzeźwego myślenia” (2 Tm 1, 7).

Św. Ignacy Antiocheński pisał: „Zaklinam was zatem nie ja, lecz miłość Jezusa Chrystusa, abyście przyjmowali wyłącznie pokarm chrześcijański, a powstrzymywali się od trującej rośliny, to jest herezji” (*List do Trallan*). „Kto przyjmuje obcą naukę, nie jest w zgodzie z męką Chrystusa” (*List do Filadelfian*). Każdy z nas do siebie może odnieść polecenie św. Pawła: „O, Tymoteuszu, strzeż depozytu wiary unikając światowej czezej gadaniny i przeciwstawnych twierdzeń rzekomej wiedzy, jaką obiecując niektórym odpadli od wiary” (1 Tm 6, 20-21).

Obrona życia nie wystarczy. Jeśli obronimy *całokształt wiary katolickiej*, obronimy wszystko, co dobre i słuszne. Jeśli obronimy *całokształt wiary katolickiej*, zapewnimy zbawienie swojej duszy. Jeśli obronimy *całokształt wiary katolickiej*, przeżyjemy przyszłym pokoleniom najdrogocenniejszy skarb. Te kwestie musimy widzieć w szerokiej integralnej perspektywie strategicznej i w tej perspektywie roztropnie podejmować adekwatne i cierpliwe działania. Bez opieszałości.

Nauka Boża – Boże Objawienie zawarte w Piśmie Świętym i Tradycji – jest prawdziwa, spójna, niesprzeczna, pewna, prowadząca do zbawienia duszy. Pożywny, zdrowy, soczysty pokarm dla dusz. W celu coraz lepszego jej poznawania zakładamy [Biblioteki '58](#)→ Konieczność!

Rozumiejmy powagę chwili. Świeci Boże światło nadziei: W czasach *pomieszania powszechnego* jest możliwe zachowanie katolickiej wiary. Naglący i zaszczytny obowiązek!

Decyzja za wiarą katolicką – przeciw modernizmowi – jest brzemienna w skutki. Chodzi przecież o życie w prawdzie i o zbawienie duszy. Jesteśmy odpowiedzialni przede wszystkim za zbawienie własnej duszy. Nic ponad to!

Ks. Jacek Bałemba SDB
<http://sacerdoshyacinthus.com>
wpis z 24 lipca 2015